

ECHA Z KONWENCJI

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry! „Błogosławiony niech Będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej pociechy”. 2 Kor. 1:3.

Sprawia nam wielką radość, że możemy podzielić się z Wami błogosławieństwami jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej w Lublinie, która odbyła się w dniach 30, 31.X i 1.XI.1977 r.

Przez trzy dni sala Zboru Ludu Pana w Lublinie była wypełniona po brzegi przez braterstwo, które przybyło do nas z różnych stron kraju. Mieliśmy wielki przywilej słuchać lekcji wypowiedzianych ze Słowa Bożego przez naszych braci. Pierwszego dnia usłyszeliśmy cztery tematy:

1. „O inteligencji chrześcijanina” (Jan. 3:7—10),
2. „Doświadczenie wiary”. (1 Piotra 1:7),
3. „Przyjdź królestwo Twoje” (Marka 1:14),
4. „Bądźcie naśladowcami moimi” (Filip. 3:17).

Nasze serca zostały do głębi poruszone Słowem Bożym recytowanym przez naszą młodzież. Słuchając recytowanych Psalmów zastanawialiśmy się nad losem ludzi, którzy bez jakiegokolwiek nadziei przekraczali bramy cmentarzy w to listopadowe święto. Na myśl przyszły nam słowa: „Albowiem dam im serce aby mię poznali, że ja Pan i będą mi ludem moim a ja będę Bogiem ich, gdy się nawrócą do mnie całym sercem swoim”. Jerem. 24:7.

Drugiego dnia słyszeliśmy wykład na następujące tematy:

1. „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają” (Objaw. 14:13),
2. „O lili” (Mat. 6:28),
3. „Słowo a słowo, głos a głos”.

Bardzo błogosławionym i budującym było wieczorne nabożeństwo, podczas którego odbyła się projekcja „Fotodramy”.

Trzeciego dnia bracia usłużyli trzema tematami:

1. „Warunki uczniostwa”,
2. „Oczekujemy nowych niebios” (2 Piotr 3:13),
3. „Jehowa — pocieszyciel” (Izaj. 49:13).

Odśpiewaniem hymnu z Ew. Jana 3:16 zakończono te chwile wspólnej uczy. Życzeniem wszystkich ze-

branych było, aby czytelnikom naszego czasopisma „Na Straży” przelać część doznanych błogosławieństw na tej uczcie duchowej.

Za uczestników Konwencji: S.S.

Białogard, dnia 2 listopada 1977 r.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry! Bóg wielkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku niech Was umocni i ugruntuje, abyście mogli wiernie i skutecznie kroczyć za Wodzem naszego Zbawienia Jezusem Chrystusem.

Jest naszym wielkim zaszczytem powiadomić Was o uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 30, 31 października i 1 listopada 1977 r. w Białogardzie.

Braterstwo licznie się zgromadziło w liczbie około 170 osób.

Wszyscy czuli się dobrze duchowo, jak niegdyś Izraelici w Elim przy 12 źródłach wód (2 Moj. 15:27) i jak za czasów apostołskich w przedsionku Salomonowym (Dz. Ap. 5:12).

Wszyscy uczestnicy byli duchowo rozbudzeni gdyż usługujący bracia starali się służyć budującymi wykładami ze Słowa Bożego, które były uduchowione i na czasie. Odbyło się również błogosławione zebranie świadectw, w którym braterstwo wyrażało stan swego serca, co przyczyniło się do większego zespolenia Braterstwa. Młodzież chrześcijańska podnosiła ogólny nastrój duchowy pieśniami i wierszami. Pieśni były śpiewane w czasie przerw i wieczorami. Nasze miłe siostry (Marty) usługiwały nam przy stołach smaczными posiłkami.

Przez te 3 dni odczuwało się powiew ducha świętego, który wszystkich pobudzał do jedności i braterskiej miłości, abyśmy coraz więcej mogli wzrastać w Chrystusie.

W takiej miłej atmosferze szybko minęły nam te dni, które trwale zapisały się w naszej pamięci.

Po odśpiewaniu pieśni „Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów” i wersetu „Albowiem tak Bóg umiłowal świat” — ucztę zakończono.

Wszyscy uczestnicy jednogłośnie zdecydowali, aby część tych błogosławieństw podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”, gdyż takie chwile są niezapomniane.

Łączymy Wam chrześcijańskie braterskie pozdrowienie.

Za uczestników konwencji: (—) D. Kopak

Lublin, d. 30.XI.1977

Lipowiec, d. 10.XI.1977

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry! Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami Bożymi, jakich doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która z łaski Ojca niebieskiego odbyła się w Lipowcu, woj. Zamojskie w dniach 9 i 10 listopada 1977 r.

Bracia i siostry z dwu zgromadzeń, t.j. z Lipowca jak i z Bilgoraja wyrażają wdzięczność Bogu za udzieloną łaskę zorganizowania tak miłej przystani duchowej, na którą przybyło ponad 500 braci i sióstr, wśród których nastrój ducha był nader uroczysty i podniosły, co było dowodem, że Bóg hojnie pobłogosławił tę bratnią społeczność.

Wśród uczestników zgromadzonych z różnych stron kraju panowała serdeczna i miła atmosfera duchowa, na którą złożyło się wiele czynników, jak: budujące tematy braci mówców, stosowne do czasu i okoliczności. Były to treściwe pokarmy duchowe, pochodzące ze spiżarni Słowa Bożego, pobudzające do służby Panu Jezusowi i do utwierdzenia w świętej wierze. Pan był kierownikiem tej uczy i udzielał pokarmu przez swe narzędzia. Także miejscowe siostry przygotowały smaczne posiłki cielesne, co również wpłynęło na ogólne zadowolenie.

Do tej miłej atmosfery wniosła swój wkład również młodzież z Bilgoraja, która wzięła czynny udział w usługiwaniu i była wielką pomocą dla sióstr przygotowujących cielesne pokarmy.

Pamiętne dla nas chwile spędzone na tej uczcie duchowej, jaką Ojciec niebieski raczył przygotować, pozostawiły w naszych umysłach niezatarte wrażenie.

Dlatego z przyjemnością dzielimy się doznanymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, którzy uwierzyli w kosztowne obietnice Boże.

Życzeniem wszystkich uczestników tej konwencji było, aby przez łamy „Na Straży” wyrazić radość, że Pan pozwolił nam zgromadzić się na błogosławionej konwencji i przeżyć szczęście miłej bratniej społeczności.

Za uczestników Konwencji: (R. Rorata)



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ 1978 R.

Nr 2

SPIS TREŚCI: Nasza Wielkanocna Pamiątka ♦ Dobry zamiar serca ♦ Znaczenie „Parousji” ♦ Mitologia a biblia (ciąg dalszy) ♦ Sprawozdanie z uroczystości 50-lecia założenia Zboru Krak. Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego.

Nasza Wielkanocna Pamiątka

Z każdym rokiem obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana, zdaje się być bardziej znaczące i uroczyste. Ważnym faktem jest zmienność jej daty, która musi być liczona według sposobu stosowanego w Starym Testamencie, co dodaje znaczenia tej uroczystości i przywodzi na żywo w naszych umysłach różne szczegóły dotyczące figuralnej wielkanocy i jej wypełnienie w śmierci Baranka Bożego — „Chrystusa, ofiarowanego za nas”. 1 Kor. 5:7.

Okrutna niewola Izraela u faraona — boga lub panującego Egiptu, przypomina nam niewolę grzechu, pod którą „wszystkie stworzenie wzdycha i boleje” będąc pod panowaniem grzechu i śmierci. Faraon przedstawia szatana — „boga tego świata”. W uwolnieniu całego Izraela pod wodzą Mojżesza widzimy uwolnienie, oswobodzenie wszystkich, którzy czczą Boga i Jego prawa pod wodzą większego niż Mojżesz — Chrystusa, Głowy i ciała podczas Tysiąclecia. W zatopieniu faraona i jego zastępów możemy dostrzec obraz na kompletnie zniszczenie we wtorej śmierci szatana i wszystkich jego zwolenników. Te pozafiguralne błogosławieństwa są owocem pozaobrazowej Wielkanocy, której centralną postacią jest Chrystus.

BARANEK ZABITY

Tekst słowa Bożego, który odnosi się do naszego Pana jako Baranka zabitego przed założeniem świata ukazuje nam, że wszystkie

szczegóły tego świata były jasne w planie Bożym obmyślane, nie tylko od czasu gdy nastąpił upadek człowieka lecz jeszcze przed stworzeniem Adama. To daje nam zapewnienie, że choć jedynie sprawiedliwość Boża przez całe wieki była widoczna, choć Boska miłość nie została zamanifestowana do pierwszego przyjścia Jezusa, jednakże od początku w Jego sercu była miłość Boża do swego stworzenia.

Jak wyzwolenie podczas Wielkanocy reprezentowało błogosławieństwo Tysiąclecia, tak owa noc jest obrazem na Wiek Ewangelii, podczas którego wszyscy, którzy ufają Bogu, oczekują na Jego wybawienie, podczas którego wszyscy „domownicy wiary” karmią się praśnikami prawdy, zmieszanyimi z gorzkimi ziołami prób i doświadczeń, oczekując na poranek, w którym kościół — „pierworodni” dzięki ochronie krwi Baranka przechodzą z potępienia do usprawiedliwienia, ze śmierci do żywota.

Ach, tak jest istotnie! Dlatego mamy ustawiczne święto radości w Panu, spożywając Baranka, praśniki i gorzkie zioła. Dlatego również obchodzimy tę pamiątkę, „albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus. A tak obchodzimy święto”. 1 Kor. 5:7.

Nasz Pan nakazał wszystkim swym uczniom, mówiąc: „To czyńcie (rok po roku, aż do mojego powtórnego przyjścia to czyńcie) ilekroć będziecie na pamiątkę moją” — i już nie

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZDRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św.Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

jako pamiątkę figuralnego baranka ani na pamiątkę figuralnych pierworodnych w Izraelu.

Poprzez stulecia przeciwnik zaślepił lud Pański odnośnie tego zwyczaju praktykowanego w pierwotnym kościele, wpajając im przede wszystkim, że rzymska msza była tą samą rzeczą, a później także ceremonie wykonywane przez Protestantów; kwartalnie, miesięcznie lub co tydzień. Jak wiele straciliśmy przez te złudzenia nigdy nie dowiedzielibyśmy się o tym, gdyby nie łaska Boża, dzięki której zostaliśmy przyprowadzeni do znajomości prawdy dot. „Baranka wielkanocnego — Chrystusa, ofiarowanego za nas, którego pamiątkę jako „Pierworodni” obchodzimy.

Nie jesteśmy już więcej ograbiani z tych błogosławieństw naszego Pana ofiarowanego za nas. Będziemy „obchodzić święto”.

I tak jak pewnym jest, że poświęceni wierzący obecnego wieku są „kościółem pierworodnych”, tak pewnie nastąpi uwolnienie wszystkich domowników pod wodzą „Pierworodnego” (Chrystusa), jak to w figurze jest pokazane. Wszyscy niepierworodni uwolnieni przez Mojżesza stanowią będą jedynie posłusznych, jak to jasno tłumaczy Apostoł Piotr. (Dz.Ap.3:23).

„TEJ SAMEJ NOCY”

Ile więcej uroczyste i podniosłe jest obchodzić ważną rzecz w dniu jej rocznicy — wspominając czyny, słowa i szczegóły, zając miejsce z głównymi aktorami tego największego z dramatów, który ponad dziewiętnaście stuleci temu odegrany był na Kalwarii. Obserwując, że każdy dzień, każda godzina, a także każdy rok tej tragedii Bóg przewidział, co wzmacnia naszą wiarę w Boską opatrność gdyż choć Żydzi poprzednio chcieli Go pojąć i uśmiercić, nikt nie mógł tego dokonać, ponieważ „jeszcze nie przyszła Jego godzina”. Ścisły czas tego wydarzenia nie tylko był typem na przyszłe stulecia aż do dnia Tysiąclecia lecz nasz Pan ze ścisłą dokładnością wyjaśnił: „Przyszła moja godzina” i gdy ustanawiał pamiątkę swej śmierci, biorąc chleb i wino, jako pozafiguralny Baranek, czekał; „A gdy przyszła godzina, usiadł za stół i dwanaście Apostołów z Nim. I rzekł do nich: Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niżbym cierpiał”. Łuk. 22:14—15.

„OBCHODZMY ŚWIĘTO”

Obchodźmy święto, pamiątkę Jego śmierci jak nam nakazał, ze szczególną dokładnością pokazaną przez naszego Pana i Apostołów — nie w dowolnym czasie; rano, w południe lub nocą lecz jedynie jako wieczerzę — nie jakiegokolwiek dnia lecz w dniu jej rocznicy — jeżeli pragniemy „to czynić”, a nie pod jakąkolwiek inną datą.

W tym roku czwartek, 20 kwietnia będzie odpowiadał dniowi, którego nasz Pan został ukrzyżowany, od 9-tej rano do 3-ciej po południu gdy nasz Pan umarł, wołając „wykonało się”. Został On złożony do nowego grobu Józefa z Arymatei przed 6-tą godziną po południu a następnego dnia (początek o tej samej

godzinie) zaczął się pierwszy dzień Wielkanocy obchodzony przez Żydów, co odpowiada w tym roku na dzień 21 kwietnia w piątek. Obchodzimy to święto nie w społeczności z Żydami lecz nawiązujemy do tej daty przy sposobności, aby zwrócić uwagę na prawidłową datę śmierci naszego Pana i Jego pamiątki śmierci poprzedniego wieczoru.

Nasz Pan ustanowił pamiątkową wieczerzę, którą polecił swym naśladowcom obchodzić, po godz. 6-tej wieczorem, zanim został ukrzyżowany, „tej samej nocy, której był wydany”. Choć, jak już poprzednio omówiliśmy miało to miejsce 14-go Nisan, był to jednak ten sam dzień, którego Jezus umarł, gdyż Bóg opatrnościowo przewidział zwyczaj liczenia przez Żydów dni od godz. 6-tej wieczorem do godz. 6-tej po południu czyli od zachodu słońca do następnego zachodu.

WYŚCIE POWINNI JEDNI DRUGIM UMYWAĆ NOGI

Jezus i Jego uczniowie będąc Żydami, byli obowiązani obchodzić żydowskie święta Przejścia i spożywać literalnego baranka, z gorzkimi ziołami i praśnikami a także z winem, lecz my nie jesteśmy więcej zainteresowani tymi figuralnymi sprawami, które na zawsze zostały wypełnione w Chrystusie. Po spożyciu baranka wielkanocnego nasz Pan ustanowił nowe święto, pamiątkę swej śmierci, upamiętniając Jego ofiarę za pierworodnych jak też ich uczestnictwo w Jego cierpieniach jak to jeszcze zobaczymy.

Czy umywanie nóg uczniom przez naszego Pana odbyło się po wieczerzy paschalnej i przed ustanowieniem pamiątkowej wieczerzy czy też po pamiątkowej wieczerzy nie można być pewnym, lecz prawdopodobnie później. (Mat. 26: 26). Zostało ono dokonane jako przykład pokory i miało służyć jako lekcja dla Apostołów, którzy jeszcze posiadali ducha rywalizacji i wyróżniania się. W każdym razie umywanie nóg nie było częścią pamiątkowej wieczerzy ani też nie rozumiemy, aby to było nakazane uczniom Pańskim obchodzić, choć nie mamy zamiaru spierać się z tymi, którzy myślą inaczej i umywają nogi jedni drugim literalnie. Naszym zdaniem lekcja, którą nasz Pan chciał nauczyć uczniów była, aby nie unikać żadnej służby, choćby posledniej, co miało uzdolnić ich do pomagania i pocieszania jedni drugim. Wykonywanie takiej usługi dziś, jest zwykle dalekie od udogodnienia dla tych, którzy ją wykonują, gdy zaś inne niezbędne usługi są często zaniebywane.

„TO JEST CIAŁO MOJE”

Widocznie po zakończeniu zwykłej żydowskiej paschalnej wieczerzy, nasz Pan wziął pozostały od wieczerzy niekwaszony chleb, pobłogosławił go, złamał na kawałki i dając go swym uczniom, rzekł: „To jest ciało moje, które się za was wydaje; to czynicie na pamiątkę moją”. Łuk. 22: 19.

Słowa te „to jest ciało moje” wywoływały nieskończone dysputy poprzez stulecia pomiędzy ludem Pańskim, których podstawą była

doktryna o mszy, która głosi, że podczas gdy kapłan błogosławi chleb, zostaje on przemieniony w aktualne ciało Jezusa, które kapłan adoruje i powoduje jego „łamanie” (nowe ofiarowanie) za grzechy tych, których ta msza dotyczy. W tym postępowaniu przywiązuje się wielkie znaczenie do słów naszego Pana „to jest ciało moje”, przez co chcą udowodnić, że w chlebie jest ciało, które może być ofiarowane. Lecz cała sprawa jest szybko rozstrzygnięta gdy przypomnimy sobie, że nasz Pan jeszcze nie umarł gdy powiedział te słowa. Stąd miał On na względzie „Ten chleb reprezentuje moje ciało”, gdyż wszelkie inne interpretacje lub myśli byłyby nieprawdziwe — gdyż był On jeszcze ciałem a Jego przemiana jeszcze wówczas nie nastąpiła.

Gdy bierzemy słowa naszego Pana w ich zwykłym rzeczywistym znaczeniu, jak piękną możemy w nich widzieć lekcję. Niekwaszony (czysty) chleb w tej pamiątce reprezentuje naszego Pana, Chleb, który z nieba zstąpił, którego możemy spożywać i mieć żywot wieczny. Następną myślą jest, że ten przez niebo dostarczony „Chleb” musi być „złamany” aby mógł być przyswojony.

Tak więc widzimy, że było to koniecznym nie tylko dla naszego Pana przyjść z nieba jako „chleb” lecz było konieczne, aby został złamany w śmierci — ofiarowany za nasze grzechy — zanim możemy przyswoić sobie Jego zasługę i otrzymać życie wieczne.

KREW NOWEGO TESTAMENTU

„Owoc winnego krzewu” był również użyty jako część miłej pamiątki ofiary naszego Pana. Wyjaśnił On, że wino reprezentowało Jego krew — „krew Nowego Testamentu”, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”. Mat. 26: 28. Jest to pamiątka niezbędnej ceny okupu zapłaconej za grzechy świata. Złamany chleb dawał część lekcji, „kielich” uczy jej reszty. Potrzebujemy nie tylko pokarmu, posiłku, poparcia aby powrócić do Boga i Jego łaski lecz potrzebujemy kosztownej krwi — życia naszego Pana jako naszą zbawienną cenę dla uwolnienia nas spod potępienia sprawiedliwości.

Uczniowie Pańscy muszą wiarą być uczestnikami (przyswoić sobie) zarówno „chleb” jak i „kielich”, gdyż inaczej nie mogą być w jedności z Nim. Więcej niż to: Apostoł pokazuje nam, że jest tu dalszy pogląd na tę pamiątkę. Ci, którzy więc jedzą i piją — którzy są uczestnikami łaski naszego Zbawiciela — są policzeni z Nim jako Jego „członkowie”, jako Jego „ciało”, będąc łamanymi a ich życie ofiarowane w Jego służbie, pod Jego kierownictwem jest liczone jako część Jego ofiary. Słowa Apostoła brzmią: „kielich błogosławienia, który błogosławimy izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest, bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami”. 1 Kor. 10: 16—17.

Ach, tak! Jak głęboka jest lekcja naszego Pana! I im głębiej możemy spojrzeć, tym więcej dostrzegamy w niej piękności, a oczy naszego wyrozumienia są bardziej otwarte gdy więcej oceniamy ją i z serca pragniemy być posłusznymi. „Obchodźmy święto” w podwójnym znaczeniu: 1. Przyjmując i uczując przy wielkim dziele dokonanym za nas przez Zbawiciela oraz bogactwach łaski okazanych nam przez Niego i 2. Przyjmując nasz przywilej współcierpienia z naszym Zbawicielem — kładąc swe życie w Jego służbie, za braci itd. i w ten sposób „dopełniając ostatków ucisków Chrystusowych” Kolos. 1: 24.

Dopełniamy nie dlatego, że nasz Pan nie dość ucierpiał za wszystkich lub że Jego cierpienia są niewystarczające za wszystkich lecz dlatego, że On pragnie nam użyczyć swej natury, swej chwały a jedynie przez cierpienia z Nim, jako Jego członkowie możemy być godni mieć udział z Nim w Jego chwale, zaszczytach i nieśmiertelności.

„ŚMIERĆ PAŃSKĄ OPOWIADAJCIE”

Napominamy wszystkich braci gdziekolwiek są do obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana we właściwym czasie jej rocznicy, jak to zostało powyżej wyjaśnione. Zgromadzajmy się z tymi, którzy uznają wiarę i poświęcenie — nie nakłaniajmy innych. Łączymy się w dwóch, trzech lub większe gromadki na ile okoliczności na to pozwalają. Poświęćcie gdy trzeba dzień lub dwa na to aby pojechać do najbliższych braci.

Niech względy pieniężne nie będą decydującym czynnikiem we wszystkich sprawach. Jedna duchowa uczta z Panem i z tymi, którzy w szczerości obchodzą Jego pamiątkę jest więcej warta niż kilka posiłków lub naturalny pokarm. Nie samym chlebem żyje człowiek lecz szczególnie chlebem, który z nieba zstąpił.

Nawet samotni, którzy nie mogą spotkać się z braćmi, mogą obchodzić pamiątkę. „Sodowe suchary” są niekwaszonym chlebem i będą zupełnie dobre — chociaż jeżeli życie blisko żydowskiej rodziny, możecie od nich kupić niekwaszony chleb (macę) za kilka centów. Jeżeli chodzi o „owoc winnego krzewu” jest wskazane aby zaopatrzyć się podczas lata w sok winogronowy lecz jeżeli go nie macie, możecie wziąć rodzynki i po przegotowaniu wycisnąć z nich sok, który będzie również „owocem winnego krzewu” jak każdy inny.

Lecz nie pozwólmy aby przygotowanie do pamiątki przystąpiły nasze myśli w zakresie rzeczywistego znaczenia symboli. Przeciwnie, starajmy się poprzedzające dni jak następne poświęcić na modlitwę i rozmyślanie o zdumiewających pamiątkowych wydarzeniach oraz przyjmujemy ten „Żywy Chleb” do naszych serc z wdzięczną radością.

Jeszcze raz zalecamy, aby po pamiątkowej wieczerzy, podczas spożywania symbolicznego chleba i kielicha, wszystkie zgromadzenia czyniły wszystko, jak to uczynił nasz Pan. „Zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną”.

Uczynimy to samo. Pozostawmy nasze zwykłe pozdrowienia, pożegnania itp. Starajmy się utrzymać myśli przy Panu w Getsemane, w sądzie najwyższego kapłana, przed Pila-tem — ukrzyżowanym, skazanym na śmierć, niosącym swój krzyż, ukrzyżowanym — za nasze grzechy. Myśli te zapewne dopomogą

Dobry zamiar serca

Złoty tekst: „Daniel postanowił w sercu swoim, żeby się nie zmasał pokarmem potraw królewskich”. (Daniel 1: 8—20)

Księga Daniela jaką posiadamy w powszechnej wersji Pisma św. odpowiada tej, która była uznawana przez Żydów, lecz dodają do niej trzy opowiadania („Bel i smok”, „Śpiew trzech Hebrajczyków w piecu ognistym”, „Historia o Zuzannie i Danielu”), które nie mają wspólnego z Danielem i które nie noszą żadnych oznak jego twórczości ani też dowodów iż są natchnione. Są one określane przez Żydów jako „apokryfy”, choć zostały one włączone do Biblii wydanej przez kościół Rzymsko-Katolicki.

Księga ta przez wielu wyższych krytyków jest napastowana, którzy kierowali i kierują przeciw niej swe wpływy. Krytykują tę księgę, podobnie zresztą jak inne księgi Biblii — zarzucając że nie była ona napisana przez Daniela lecz znacznie później niż w czasach Daniela i że nazwano ją jedynie jego imieniem. Główną przyczyną tej krytycznej opinii jest zła interpretacja proroctwa, które odnosi się do czasów Antiocha Epifanesa. Rzecz dziwna, że przyczyny tych zarzutów docierają do nas, którzy mamy odmienny punkt widzenia na te proroctwa i widzimy tu jeden z najsilniejszych dowodów natchnienia pisarza. Oczywiście żaden prorok nigdy nie opisał bardziej wyraźnie i szczegółowo wielkich wydarzeń powszechnej historii. Z pewnością żaden prorok nie podał tak jasno i wyraźnie czasu pierwszego przyjścia Mesjasza jak właśnie Daniel. Proroctwo dotyczące siedemdziesięciu tygodni (490 lat) zostało bardzo dokładnie wypełnione. Ostatni z siedemdziesięciu tygodni lat rozpoczął się chrztem naszego Pana i Jego namaszczeniem duchem świętym. Jego ukrzyżowanie miało miejsce w środku tego tygodnia, jak to prorok przepowiedział — „w połowie ostatniego tygodnia Mesjasz będzie zabity, lecz nie z samego siebie”. Koniec tego tygodnia zaznaczył koniec szczególnej łaski dla Żydów i otwarcie drzwi dla pogan. Korneliusz był pierwszym nawróconym z pogan, który skorzystał z łask i błogosławieństw duchowego Izraela.

Nasz Pan powołując się na proroctwo dotyczące rozpoczęcia się siedemdziesiątego tygodnia, gdy wysyłał swych uczniów z Ewangelią powiedział: „wypełnił się czas”. Jaki czas się wypełnił? Odpowiadamy: upłynęły sześćdziesiąt dziewięć tygodni Danielowego proroctwa i roz-

nam bardziej ocenić naszego Pana i więcej nienawidzić grzech a to pozwoli nam lepiej sprawdzić „jakimi mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach”.

W.T. III. 1905 (3525).
Przetł. z ang. A.Z.

począł się siedemdziesiąty tydzień znamionujący obecność Mesjasza. Żaden czas nie mógłby być wypełniony, jeśliby nie był przepowiedziany, a nie wiemy o innym proroctwie, któreby dokładnie przepowiedziało czas obecności Mesjasza. I jeszcze godne uwagi że nasz Pan właśnie miał na uwadze proroctwo Daniela, powołując się imiennie na niego i cytując część jego proroctwa, dając nam zapewnienie, że wypełni się ono w przyszłości. To przyszłe wypełnienie jeszcze jest przed nami lecz wierzymy, że czas ten jest niedaleki. — „Czas uciśnienia, jakiego nie było odkąd istnieją narody” (Dan. 12: 1, Mat. 24: 15—21). Prorok Ezechiel, współczesny Danielowi, będący również na wygnaniu, dwukrotnie wspomina o nim w swym proroctwie, stawiając go w rzędzie z Noem i Ijobem. Wspomina on także wyraźnie o wielkiej mądrości Daniela (Ezech. 14: 14—20, 28: 3).

Jednakże, jak stwierdziliśmy na początku, ci, których oczy wyrozumienia zostały otwarte aby widzieć znaczenie proroctwa Daniela i czytają wypełnienie wielu części tegoż w wydarzeniach historii, nie potrzebują zewnętrznych dowodów czy też świadectwa, że zostało ono napisane pod Boskim nadzorem i nie mają wątpliwości, że pozostałe części tego proroctwa zostaną wypełnione z wielką dokładnością.

CZTERECH SZLACHETNYCH MŁODZIEŃCÓW

Jak już zauważyliśmy pierwsze zabranie Żydów do niewoli przez Nabuchodonozora objęło najlepszą śmietankę tego narodu. Pomiędzy nimi byli czterej młodzieńcy liczący około 16 lat, których imiona zawierały pochodzenie budzące szacunek i lojalność wobec Boga. Daniel oznacza „Bóg jest moim sędzią”, Ananiasz — „Jehowa jest łaskawy”, Misael — „Boski”, Azariasz — „Jehowa wspomaga”. Owoc Boskiego ćwiczenia został zmanifestowany przez postępowanie tych młodzieńców, jak to jest pokazane w naszej lekcji. Niewola niewątpliwie była dla nich i wszystkich zainteresowanych wielką męką, bolesną próbą, a jednak w Boskiej opatrności została ona odwrócona dla nich w wielkie błogosławieństwo a to błogosławieństwo zostało dane, aby przez wieki wzmacniało, posilało i zachęcało właśnie duchowych Izraelitów.

Czterech chłopców o których mowa, zostało wybranych przez króla Nabuchodonozora ze względu na ich bystrość i ogólną inteligencję, aby otrzymać specjalne wykształcenie wraz z innymi, którzy mieli stanowić jego pomocników i radnych. Jedną z pierwszych rzeczy była

zmiana ich imion. Odtąd Daniel został nazwany Baltazarem, Ananiasz otrzymał imię Sadrach, Misael został nazwany Mesach a Azariasz został mianowany Abednego. Imiona te oznaczały pokrewieństwo czy też poddaństwo względem bogów Babilonii.

Lecz zmiana ich imion absolutnie nie zmieniła ich serc, podobnie jak ich przetransportowanie z ziemi obiecanej do Babilonu nie odwróciło ich lojalności względem Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, Boga, w którego istnienie wierzyli, którego obietnice szanowali i któremu konsekwentnie pragnęli się podobać i Jemu służyć. Daniel wydaje się być między nimi najważniejszym przywódcą, jednakże odważa i wierność wszystkich została w pełni dowiedziona: Daniela podczas doświadczenia w lwiej jamie a trzech młodzieńców w piecu ognistym.

DOBRE ZDROWIE Z TANICH POKARMÓW

Szkola czy też gimnazjum, do którego czterech młodych Hebrajczyków zostało skierowanych była utrzymywana przez króla i zaopatrywana była w wino i różne łakocie zwykle podawane królowi i jego szlachcie. Jednakże Daniel postanowił w swoim sercu, aby gdy to będzie możliwe wybrać proste pokarmy i nie kłaść się królewskimi łakociami i winem. Dlatego wcześniej poprosił o zwykłe pokarmy: chodziło tu bez wątpienia o jarzyny a w szczególności o groch, fasolę itp.

Wyrażenie „kalanie” miało bez wątpienia podwójne zastosowanie: po pierwsze, mięso i łakocie pogan były zwykle ofiarowywane ich bóstwom na swój sposób a to w pewnym stopniu mogło kłaść w ocenie tych, którzy rozpoznawali, że nie był to żywy i prawdziwy Bóg, którego błogosławieństwo jedynie może mieć wartość dla pokarmu i napoju. Jednakże specjalne przepisy dotyczące mięsa i wina oznaczały, że było tu coś więcej niż uczuciowe splugawienie związane z tą sprawą. Wydaje się, że Daniel rozpoznał iż jego własne zdrowie umysłu i ciała będzie pełniejsze i lepsze gdy powstrzyma się od wielu z tych specjalistów i wina, które powszechnie były używane. Argumenty były słuszne — wszelkie powody do unikania jeśli możliwe tego rodzaju pokarmów i utrzymywania zwykłej diety. Możemy zauważyć że został tu potwierdzony fakt w świetle sprawdzonych badań, że groch, fasola i pszenica zawierają wszystkie niezbędne składniki potrzebne dla rozwoju i utrzymania dobrej kondycji ciała — kości, mięśni i umysłu. Upoważnia nas to do stwierdzenia, że fasola dostarcza dla ludzkiego organizmu większą ilość muskularnej siły, niż najlepszy befsztyk.

Nie propagujemy wegetarianizmu lecz dobre jest dla wszystkich wiedzieć, że wegetariańska dieta zapewnia wszystkie potrzeby życia. Jest to ważne ze względu na wzrost ceny potraw mięsnych, a może to mieć jeszcze większe znaczenie w przyszłości.

Daniel był rzeczywiście tym, który czynił sobie przyjaciół wśród dobrych ludzi we

wszystkich okolicznościach i dlatego nie dziwi nas stwierdzenie zawarte w wersecie 9, że szybko znalazł „łaskę i miłość przed obliczem przełożonego nad komornikami”, który był zarządcą mającym opiekę nad uczniami tego gimnazjum. Prośba Daniela została skierowana do przełożonego lecz spotkała się ona ze sprzeciwem, że jeżeli z przyczyny zmiany diety jego podopiecznych nastąpiłoby fizyczne pogorszenie ich kondycji, mogłoby to kosztować go nie tylko utratę stanowiska ale wielkie zagrożenie jego życia — „narażenie jego głowy”.

NAGRODZENI DOBRYM ZDROWIEM

Chociaż Daniel był w pełni przekonany, że jego proponowana dieta nie przyniesie mu szkody, zaproponował dziesięciodniową próbę, która miała zdecydować czy może ze spokojem ją spełnić. Projekt został wykonany i przy końcu dziesięciu dni Daniel i jego towarzysze, którzy przyłączyli się do jego próby, okazali się piękniejsi na ciele, bystrzejsi i inteligentniejsi niż ich koledzy, którzy spożywali droższe owoce i wina. Wynikiem tego dozwolono im kontynuować swą skromną dietę, co niewątpliwie wywołało wielką ironię ich szkolnych kolegów, którzy prawdopodobnie uznali ich za nierozsądnych, godząc się na zmianę królewskich pokarmów na tanie potrawy. To niewątpliwie kosztowało nieco samozaparcia tych młodych niewolników aby zrezygnować z przyjemności smakowych, cierpieć szyderstwa swych kolegów, być traktowanymi jako obcy, dziwaczni, zostać odcięciami do pewnego stopnia od społeczności, wykluczonymi od tych, którzy byli skłonni traktować ich jako lud popularny z uwagi na nie praktykowanie manier arystokratycznych. Jednakże wyniki były bardzo dobre pod każdym względem i dobrze byłoby dla wszystkich dzieci Pańskich wyciągnąć z tego lekcję pod względem ich diety również do innych spraw życia, które tak bardzo wpływają na kształtowanie charakteru, co jest bardzo ważnym dla tych, którzy mają być dziedzicami królestwa niebieskiego.

Jest rzeczą bez wątpienia prawdziwą, że ci, którzy hołdują obżarstwu i używają napojów alkoholowych, otepiają swój mózg i dlatego są do pewnego stopnia zdyskwalifikowani do jakiegokolwiek interesu czy innych spraw, które są przed nimi. Niektórzy z tej klasy mogą mieć nawet powodzenie w świecie lecz bez wątpienia mogliby oni czuć się lepiej i mieć lepszą bystrość umysłu, gdyby byli powściągliwi. Jednakże musimy przyznać, że mieszanie się ze światem, stosowanie się do jego zwyczajów i praktyk, życie „na pan brat” z dziećmi tego świata, jest najpewniejszą drogą do powodzenia, prowadzącą do światowych sukcesów, ludzkich honorów i światowej pomyślności w obecnych warunkach, gdzie szatan jest jeszcze księciem tego świata. Z drugiej strony skromne postępowanie, samozaparcie, praktyczna powściągliwość, choć zlekceważona i wyszydzona przez świat jest nader ważna w budowaniu charakteru na podobieństwo Chrystusa i wszyscy, którzy starają się naśladować stóp Jezusa

powinni o tym pamiętać, aby toczyć dobry bój wiary przeciwko swym własnym apetytom, naturalnym pragnieniom, a dla budowania samych siebie jako nowe stworzenie osiąść nowy umysł, ducha zdrowego zmysłu, który reguluje wszystkie sprawy życia, pokarmu, ubioru itp.

MOC WIARY

Daniel i jego towarzysze pod wpływem obietnic uczynionych Abrahamowi i jego nasieniu, spoglądali ku chwalebniemu królestwu, gdzie Emmanuel będzie Królem nad całą ziemią. Oni usiłowali rozwijać charaktery zgodnie z wolą Bożą, aby mogli mieć udział w lepszym zmartwychwstaniu. Dlatego jesteśmy zadowoleni, że gdy nowa dyspensacja zostanie otwarta, wysoka pozycja jaką otrzymają ci starożytni godni w ziemskiej fazie królestwa Bożego wyrówna i z nawiązką wynagrodzi ich za te małe samozaparcia, które niegdyś były bez wątpienia twardą próbą lojalności charakteru i serca i jeżeli jest to ważne w stosunku do tych, którzy mają być dziedzicami ziemskiej fazy przymierza Abrahamowego, o ile bardziej ważne jest to dla nas, którzy dzięki łasce Bożej żyjemy w czasie Wieku Ewangelii i zostaliśmy powołani do współdziałstwa z Panem w duchowym królestwie. O ile większą będzie nasza nagroda i wyższa pozycja, jest rzeczą oczywistą, że nasze próby wiary będą jeszcze trudniejsze niż te, których doświadczała starożytni godni.

Pan umieszcza nas często w okolicznościach, gdzie mamy sposobność obrać to czy tamto i dlatego potrzeba mieć stały charakter i utrwalone zasady aby obrać rzeczy właściwe. Nie jest żadną cnotą obierać to, co jedynie dla nas jest korzystniejsze. Jak wyjaśnia nam słowo Boże „Doświadcz was Pan Bóg wasz, aby wiedział, jeśli wy miłujecie Pana Boga waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej” (5 Moj. 13: 4).

Proporcjonalnie do naszej miłości dla Pana będzie nasze posłuszeństwo, a posłuszeństwo dla Niego oznacza posłuszeństwo zasadom sprawiedliwości, które On postanowił i które są zamieszczone w Jego słowie. Wypełnione zasady posłuszeństwa rozwijają charakter, który stopniowo przez cierpliwość i wytrwałość jest krystalizowany, staje się utrwalaony, mocny i niechwiejny.

BŁOGOSŁAWIENSTWO PAŃSKIE

Boskie błogosławieństwo było nad tymi chłopcami o stałych zasadach. Bóg pobłogosławił ich szczególną mądrością, znajomością i łaską tak, iż nie tylko zwierchnik dostrzegł Boską przychylność w nich lecz również ich koledzy, a ostatecznie sam król. Nauka w szkole trwała trzy lata (wers. 5). Przy końcu tego okresu król wezwał wszystkich uczniów przed swe oblicze, rozmawiał z nimi, zadawał pytania itp. Wyższość czterech Hebrajczyków była mocno zmanifestowana i zostali oni zaraz wybrani na urzędników królewskiego dworu, a później uzyskali wysokie pozycje w królestwie jako gubernatorzy itp. a szczególnie Da-

niel. Tym niemniej jak można było oczekiwać, ta łaska Boża i przychylność króla spowodowała do pewnego stopnia zazdrość i wrogość ich współtowarzyszy. Dostrzegamy to np. w doniesieniu do króla o Sadrachu, Mesachu i Abednego. Widzimy to także we wrzuceniu Daniela do dołu lwiego, jako wynik konspiracyjnego spisku pomiędzy różnymi urzędnikami i rządcami królestwa przeciwko Danielowi.

BYĆ TAKIM JAK DANIEL

Mamy przed sobą słowa naszego Pana skierowane do nas, Jego naśladowców: „Ktokolwiek będzie żył pobożnie w obecnym czasie, będzie cierpiał prześladowanie — opozycję od światła, ciała i przeciwnika”. Opozycja ta jest tak wielka iż wielu nie myśli jej się przeciwstawiać. Dlatego nie są oni tą szczególną klasą, której teraz Pan poszukuje. Inni bardziej odważni, więcej lojalni wobec Pana, łatwiej bojują dobry bój wiary lecz gdy uświadomią sobie przeciwności, ich ciężar i siłę i jak one wkraczają w sprawy ich życia, serca im się załamują gdyż nie posiadają dostatecznej wiary w Pana ani potrzebnej miłości dla Niego.

Wierni, podobnie jak Daniel będą dążyć do osiągnięcia upragnionego celu za wszelką cenę. Ich wiara mówi im, że ich cel jest wart wysiłku, ich miłość do Boga daje im natchnienie, lub jak to Apostoł powiedział zmusza ich do posłuszeństwa aż do położenia swego życia w Pańskiej służbie. Żaden z nich nie waha się poświęcić swego życia aby tylko zyskać Chrystusa i być znalezionym w Nim.

Lecz jest jeszcze inna strona tego zagadnienia. Istnieje kompensata (wyrównanie) za opowiedzenie się po stronie Pana i sprawiedliwości. Rozsądek, samozaparcie nie oznacza jedynie przeciwności. Próby i niesława a także opozycja nie są dowodem niełaski lecz przychylności Króla. Oznaczają one zadowolenie serca i umysłu, pokój z Bogiem i pokój z własnym sumieniem, a także są objawem czystości umysłu i spokoju serca.

SPLUGAWIENIE ŚWIĄTYNI

Postanowienie Daniela aby nie kłaść się pewnymi pokarmami przypomina nam słowa Apostoła: „Jeśli kto plugawi kościół Boży, tego Bóg zniszczy” (popr. tłum.). We właściwym sensie słowa świątynią Bożą jest kościół, który teraz jest w procesie budowy, do którego Pan kształtuje, modeluje i wygładza żywe kamienie. Ktokolwiek wprowadza do Kościoła to, co jest plugawe, ktokolwiek czyni szkodę któremukolwiek z tych żywych kamieni, ten jest czynnikiem złego w najwyższym znaczeniu tego słowa i taki plugawi i szkodzi ciału Chrystusowemu, którym jest kościół. Gdyby wszyscy uświadomili sobie jak powinni być ostrożni aby nie wnosić do kościoła różnych błędów, fałszywych doktryn, złej interpretacji Pisma św. itp. Jak ostrożny powinien być każdy z nas aby nie mówić rzeczy, których nie wie, aby nakłaniać samego siebie jedynie do tego, co zostało napisane w słowie Bożym.

Odpowiednio będą ostrożni ci, którzy są prawego serca, aby nie plugawić, nie wprowa-

dzać w błąd czy też szkodzić jakimukolwiek najmniejszemu z uczniów Pańskich.

W innym miejscu Apostoł mówi o każdym ciebie, o każdym członku Nowego Stworzenia jako o świątyni, przybytku, w którym obecnie mieszka duch święty. Z tego punktu widzenia powinniśmy być ostrożni aby posiadać czystość i świętość ciała na ile jest to możliwe. Nie możemy przeistoczyć na doskonałe naszych ciał, które zostały zrodzone w grzechu i ukształtowane w niesprawiedliwości, lecz proporcjonalnie gdy będziemy je kontrolować, w tym samym stopniu będzie działać stopniowo przekształcenie mocy ducha św. w dziele chcenia i czynienia tego, co się Bogu podoba. Tacy powinni pamiętać o instrukcji Apostoła Pawła danej dla wszystkich z tej klasy, że winni wyczyścić stary kwas złości, nienawiści, zazdrości itp. a także jego napomnienie abyśmy oczyszczali samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha — wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej. 2 Kor. 7: 1.

Wierzmy mocno, że wszyscy, którzy przyjmują łaskę Bożą do dobrego, uczciwego serca, będą z pewnością doświadczać oczyszczającego dzieła — że prawda Boża będzie w nich działać aby uczynić ich czystszy fizycznie jak też umysłowo. My nie stajemy w obrocie powierzchownej czystości i pobożności lecz wewnętrznej czystości, której powinni przestrzegać wszyscy naśladowcy Pana, a która może także dokonać czystości na zewnątrz. Często tak się dzieje — pod wpływem praw-

dy Bożej zabrudzenie ciała w różnorodnym znaczeniu zaczyna znikać. Proporcjonalnie jak duch sprawiedliwości i prawdy zaczyna działać, brudne zwyczaje, brudny wygląd, wszystko zaczyna podporządkowywać się pod kontrolę odmienionego umysłu.

Apostoł Paweł czyni różnicę pomiędzy nieczystościami ciała i ducha, zewnętrznym i widocznym zabrudzeniem a wewnętrznym, ukrytym pokalaniem, a chociaż oba słowa są ważne, ostatecznie niewątpliwie jest ważniejsze — być oczyszczonym od zmasz ducha, od splugawienia umysłu. To odnosi się nie tylko do rozwiązanych myśli, lecz do myśli złych i złych skłonności wszelkiego rodzaju: złości, sporów, mściwości, obmowy, mówienia złych rzeczy, które są zaliczane do nieczystości ducha. Biedny język, który wypowiada gorzkie słowa przepełnione nienawiścią jest przeważnie sługą serca, gdyż „z obfitości serca usta mówią”. Gdyby nie było gorzkości w sercu, jak język mógłby wyrzucić ostre strzały, gorzkie słowa — szczególnie przeciwko sprawiedliwym, przeciwko tym, którzy starają się choć niedoskonale chodzić drogami Pańskimi — przeciwko tym, których Pan przykrył szatą swej sprawiedliwości? Niech Pan umożliwi nam coraz więcej oczyszczać swojego ducha, abyśmy coraz więcej mogli być napełnieni duchem miłości, sympatii i współczucia, który nie pragnie obwiniać lecz jest pełny miłosierdzia i dobrych owoców.

W.T. IX. 1905 (3630)
Przeł. z ang. A.Z.

Znaczenie „Parousji”

Obietnica: „Ja przyjmem znow” (Ew. Jana 14: 3) była zawsze łączona i słusznie — z biblijną przepowiednią zakończenia tego Wieku i przygotowania spraw tego świata do wprowadzenia nowego porządku światowego ześrodkowanego w Chrystusie. Wprawdzie dotychczas jeszcze istnieje wiara w poglądy średniowiecznego o Dniu Sądu trwającym 24 godziny, o zniszczeniu ziemi, o natychmiastowym i ostatecznym potępieniu grzeszników itp. w powiązaniu z wiarą o „Powtórnym Przyjściu Chrystusa” — lecz chrześcijańska myśl w coraz większym zakresie skłania się do bardziej racjonalnego i zadowalającego poglądu odnośnie celu Wtórego Przyjścia. W coraz większym stopniu przyjmowany jest pogląd, że Pan Jezus Chrystus przychodzi powtórnie w celu wykorzenia zła z ludzkiego społeczeństwa, poprzez proces ewangelizacji i nawróceń, przyprowadzający wszystkich, których można do tego nakłonić, do stanu pojednania i zgodności z Bogiem — osiągając ten element modlitwy Pańskiej, który mówi o czynieniu woli Bożej na ziemi, jako to jest czynione w niebie. Lecz to wszystko będzie trwało długi okres czasu — Księga Objawienia — w zgodności ze starożytnymi żydowskimi prorocत्वami — określa ten okres czasu na tysiąc lat — i cały ten okres czasu

jest nazwany w Nowym Testamencie — Obecnością (greckie Parousia) Syna Człowieczego.

To słowo „Parousia” było i jest czasami przedmiotem walki ideologicznej, różnych poglądów odnośnie charakteru i sposobu czy też czasu w odniesieniu do naszej sytuacji i położenia w „Boskim Planie Wieków”. W rzeczywistości nie ma powodu do tego rodzaju sporów. Na nieszczęście tłumacze Pisma świętego na języki narodowe przetłumaczyli z greckiego słowa „Parousia” — które występuje w Nowym Testamencie 24 razy — na „przyjście” we wszystkich przypadkach — z wyjątkiem jednego — lecz czyniąc tak popełnili błąd. Prawdopodobnie byli oni pod wrażeniem powszechnego wówczas poglądu na Przyjście — trwające tylko 1 dzień o 24 godzinach. W rzeczywistości to słowo nie jest czasownikiem lecz rzeczownikiem i dosłownie oznacza fakt, iż ktoś już przybył i jest tu obecny. Przeważająca część nowoczesnych tłumaczy przedstawia to słowo jako „obecność” we wszystkich występujących przypadkach. Nie stosuje się dalszej kwalifikacji tego słowa; słowo to — samo w sobie — nie wskazuje, czy ten ktoś obecny jest widzialny czy nie, jak również nie zawiera ono żadnej wskazówki co do tego jaki długi okres ma trwać. Ono oznacza tylko być obecnym.

Jest istotnym w tym miejscu stwierdzenie, że fakt widzialności lub niewidzialności naszego Pana w czasie Jego Przyjścia lub przynajmniej w czasie Jego przybycia na ziemię, nie ma znaczenia w odniesieniu do rzeczywistości Jego Obecności.

W średniowieczu wierzone, że niebo jest usytuowane na zewnętrznej powierzchni wielkiej „krystalicznej sfery” — rodzaj globusu szklanego, który całkowicie otaczałby ziemię — właśnie po zewnętrznej stronie słońca, księżyca i gwiazd — które same rzekomo miały krążyć wokół ziemi (Ta teoria była znana pod nazwą Kosmogonii Ptolomeusza — zastąpiona przez bardziej dokładne teorie naukowe, obalające całkowicie poprzednie błędne pojęcia dopiero od odkrycia naukowo-astronomicznego wielkiego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika, (który symbolicznie mówiąc: „wstrzymał słońce a poruszył ziemię”).

Stosownie do poprzednich błędnych teorii wierzone, że Chrystus, w czasie Swego powtórnego przyjścia przekracza tylko kilka mil atmosfery do powierzchni ziemi.

W obecnym czasie o wiele łatwiejszy do zrozumienia jest pogląd, że On przychodzi do nas nie z innego miejsca wewnątrz wszechświata, lecz całkowicie z zewnątrz tegoż wszechświata. Przez porównanie można sobie wyobrazić świat niebiański na odmiennej długości fali (od tej jaka istnieje w świecie materialnym) — tak więc nasz Pan może być obecnym na scenie ziemskich spraw — nie włączając się do materii, której my wraz z całą ziemią i wszechświatem jesteśmy częściami składowymi — wskutek czego Pan nasz nie może być spostrzeżony ludzkimi zmysłami, widzeniem, słyszeniem itp.

To właśnie miało miejsce w czasie większości z 40 dni pobytu Jezusa pomiędzy zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem — a tylko niekiedy był widzialny w ciele ziemskim. Resztę czasu był poza możliwością dostrzeżenia Go przez swych uczniów — a jednak był przecież blisko nich.

Kiedy Szatan — jako mówi Pismo św. — został wypędzony z nieba z powodu grzechu nieposłuszeństwa i zrzucony na ziemię — musi on być również niewidzialny i obecny w podobny sposób.

Ten fakt może dopomóc do wyjaśnienia, dlaczego początkowe okresy Przyjścia są opisane tak, iż są podobne do przyjścia złodzieja — niepostrzeżenie, nie do odkrycia przez ludzkie oczy i uszy, lecz tylko przez duchowe i umysłowe, właściwie oceniając znaki czasu. Zewnętrzne manifestacje, zwracające uwagę naturalnych zmysłów, przyjdą później. A to prowadzi nas do rozważenia różnych wydarzeń, o których mówi Pismo św., że mają się zdarzyć podczas Obecności. Jest jeden punkt kulminacyjny w czasie trwania tego okresu. Ten punkt jest zaznaczony przez końcowe obalenie mocy złego i formalne ustanowienie zwierzchności Pana Jezusa Chrystusa na ziemi.

Ponieważ Kościół, — skompletowane ciało wiernych, poświęconych wierzących chrześci-

jan wszystkich pokoleń, ma być połączony z Chrystusem w sferze duchowej w celu przeprowadzenia tej zwierzchności (ks. Objawienia 20: 4, Ew. Mat. 13: 43) muszą oni być przedtem wzbudzeni i „przemienieni” (1 Korynt. 15: 51—52) na Jego podobieństwo — zanim ten punkt kulminacyjny zostanie osiągnięty. Podobnie — ponieważ ziemski — przymierzowy — lud Boży — Izrael — oczyszczony i nawrócony (a więc nie w obecnym jeszcze stanie) ma być Boskim przedstawicielem na ziemi dla przeprowadzenia ewangelizacji świata podczas Tysiąclecia (Izaj. 49: 6—9 62: 19, 66: 19) ich przygotowanie i ostateczne zorganizowanie (Ezech. rozdz. 38 i 39) musi być także ukończone przed tym punktem. W obecnym stanie lud ten nie jest jeszcze oczyszczony i nawrócony a zatem nie jest jeszcze przygotowany do tego wielkiego dzieła — ale widoczne są już pierwsze oznaki przebudzenia się duchowego tego narodu.

Z drugiej strony — ponieważ moc Szatana do wpływania na ludzi i pobudzania ich do złego pozostaje aż do czasu objęcia władzy przez Chrystusa ale nie dłużej (co jednak jeszcze nie nastąpiło) — związanie szatana (ks. Objaw. 20: 1) rozpoczyna się w momencie kulminacyjnym wydarzeń. Stąd też te teksty Pisma św., które określają Przyjście jako podobne do przyjścia złodzieja — nieznanego dla ludzi, niewidzialnego — opisują tę część Obecności, która przypada na okres przed punktem kulminacyjnym (zwrotnym) t.j. podczas końcowych lat tego Wieku, przez tak długi okres czasu, jak będzie to wynikało z porównania z biblijnymi opisami zdarzeń będących obecnie w procesie ich realizacji.

Podczas tego okresu ludzkość jest prawie zupełnie nieświadoma odnośnie znaczenia takich wydarzeń, oraz faktu, że Przyjście się rozpoczęło; tylko Kościół — „czuwający stróż Poranku” — są świadomi tego faktu, za pomocą znajomości Pisma św. i ich duchowego rozeznania.

Z drugiej strony — te teksty Pisma św., które określają Przyjście jako otwarte dla wszystkich zjawisko, powszechnie widziane przez wszystkich ludzi — opisują tę część Obecności, która następuje po punkcie zwrotnym t.j. trwającą cały wiek Tysiąclecia, okres czasu, kiedy zobaczą Syna Człowieczego przychodzącego w mocy i wielkiej Chwale” (Ew. Mat. 28: 30) „a chwala Pańska będzie objawiona i ujrzy je wszelkie ciało pospołu” (Izaj. 40: 5).

Na tej podstawie — wydarzenia Obecności można podzielić na następujące kategorie: (pierwsze pięć mają swoje miejsce jeszcze przed zakończeniem się tego Wieku i wprowadzeniem Ery Mesjaszowej).

1. Zniszczenie niby-chrześcijańskiego systemu odstępczego — nazwanego przez Ap. Pawła w 2 liście do Tesalon. rozdz. 2 — „człowiekiem grzechu”.

Powiedział on, że jeszcze w czasie jego dni — to odstępstwo już było widoczne w początkowej formie, lecz nie mogło być objawione aż do czasu usunięcia „przeszkadzają-

cej mocy”. Wówczas wzmocniło swoją władzę, przywłaszczając sobie uprawnienia należne tylko Chrystusowi — a ostatecznie zostanie zniszczone „Zajaśnieniem Jego Obecności” (śl. greckie „epifania”).

Historia dowiodła prawdziwości przepowiedni Św. Pawła poprzez ustanowienie pośród Kościoła — w pierwszych wiekach — tezy, że Kościół miał panować nad światem w imieniu Chrystusa w tym Wieku; potęgą pogaństwa — oficjalnej religii rzymskiego imperium — wykluczała możliwość takiego rozwoju aż do czasów cesarza Konstantyna z początkiem 4-go stulecia, kiedy to pogaństwo zostało obalone a chrześcijaństwo stało się religią państwową. „Ten, który przeszkadza” — został usunięty i natychmiast zaczął wzrastać obok, lecz odrębnie od prawdziwego Kościoła — duchowo-świecki system władzy, który panował nad Europą i wszystkimi krajami gdzie wpływy europejskie sięgały — w imieniu Chrystusa lecz w odlądzeniu od Jego Ducha.

„Święte Imperium Rzymskie” z wieków średnich, św. Inkwizycja, różne inne kombinacje państwowo-kościelnego systemu — wszystko to były przejawy tego co zostało określone symbolem „człowieka grzechu”. Wiek 19-ty zapoczątkował upadek tego systemu od czasów Rewolucji Francuskiej w 1789—99 — do utraty przez rzymską katolicką hierarchię do czasu potęgi w 1870 roku — trwał ten proces i można z całą pewnością stwierdzić, że ta ostatnia data zaznaczyła początek procesu zniszczenia przez „Zajaśnienie Jego Obecności”.

2. Postępujący upadek polityczno-społeczny porządku tego świata — zaznaczony przez wojny i rewolucje — wkraczający stopniowo w okres całkowitej anarchii był przepowiedziany przez naszego Pana w Ew. Mat. rozdział 24 i w innych miejscach jako „znaki Jego Obecności i końca tego Wieku”.

Chrześcijanie żyjący w 19-tym wieku widzieli to przyjście; francusko-pruska wojna w 1870 roku poprzedziła te siły dążące do zmian, które zostały skupione przez 1-szą wojnę światową w 1914 roku — Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową w 1917 roku — a następnie drugą wojnę światową w 1939 r.

Zapoczątkowane w roku 1917 zmiany społeczno-politycznego porządku świata — w kierunku jego demokratyzacji i socjalizacji — spowodowały tak radykalne przemiany światowe, iż obecnie widzimy powszechne wołania o wolność pośród narodów dotychczas uciskanych i uciemnionych przez systemy ucisku, reprezentowane przez państwa o ustrojach imperialistyczno-kapitalistycznych.

Trudności finansowe i napięcia społeczne w świecie kapitalistycznym — jakich jesteśmy dzisiaj świadkami, akcentują ten proces i wskazują na wypełnianie się słów naszego Pana z Ew. Łuk. 21: 25 „uciśnienie narodów z rozpaczą” „a serca ludzkie upadają z powodu strachu”.

Objaw. rozdz. 18 — przedstawia żywy obraz skutków tych wydarzeń na narody, przy czym

należy szczególnie zwrócić uwagę na fakt, iż system państwowo-kościelny — określony w Piśmie św. jako „człowiek grzechu” wyraźnie identyfikuje się i popiera obóz kapitalistyczny, widząc w nim gwarancję obrony przed światem socjalistycznym, którego się obawia.

Wszystko to — jeśli właściwie zrozumiane — jest charakterystyczne dla tego stanu, o którym Pan nasz powiedział, że są to „Dni Syna Człowieczego” — pierwsze dni Jego Obecności.

3. Długo oczekiwane i upragnione przywrócenie narodu Izraelskiego do swej własnej ziemi, przepowiedziane przez tylu żydowskich proroków — ma związek z Boską interwencją w ludzkich sprawach przy końcu tego wieku. Ogłoszenie niepodległego Państwa Izrael w roku 1948 na podstawie Uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych — niebywała dotąd imigracja ludności żydowskiej do swej ojczyzny — to wszystko wskazuje, że starodawne przepowiednie i prorocтва wypełniają się w naszych oczach. Wszystko to wskazuje na Obecność Syna Człowieczego.

Należy tutaj pamiętać również o tych prorocctwach Izajasza, które wyraźnie mówią o tym okresie czasu, kiedy Izrael będzie mieszkał w pokoju z okolicznymi narodami arabskimi jak: Egipt, Syria, Irak i inne. Powinniśmy wierzyć, że taki czas nadejdzie, chociaż obecnie jeszcze trudno przewidzieć kiedy się to stanie faktem. (Izaj. 19: 22—25).

4. Zbieranie do życia duchowego, poprzez zmartwychwstanie kompletnego, chrześcijańskiego Kościoła, włączając w to tych, którzy pozostają jeszcze żywi w tym okresie.

Wyrażną i ważną nauką w Nowym Testamencie jest ta, że nasz Pan w czasie swego Przyjścia zbierze najpierw Swój Kościół do siebie a następnie będzie objawiony wraz z nim w chwale, całej ludzkości. Z tego wynika, że pewien okres czasu dzieli od siebie te dwa wydarzenia.

Inaczej niż z poprzednimi 3-ma wydarzeniami — tutaj nie może być żadnego zewnętrznego — podległego ludzkim zmysłom — do wodu lub świadectwa tego zbierania Kościoła — chociaż w końcu będzie to jednak objawione ludzkości. Jednakowoż jest pewne, że musi ono być zakończone przed zakończeniem się tego Wieku. — i rozpoczęciem się okresu zewnętrznej manifestacji Przyjścia i prawdopodobnie trochę wcześniej przed całkowitym końcem tego Wieku.

Czy takie zmartwychwstanie jest dziełem jednej chwili, natychmiastowym „pochwycciem” wszystkich na raz — jak wierzą niektórzy — lub czy też jest to proces rozciągający się na pewien okres czasu — może być sprawą dyskusyjną. Jest brak wyraźnych biblijnych oświadczeń w tym względzie. Lecz ten fakt, że inne wydarzenia z tego wstępnego okresu — rozciągają się w czasie przez okres co najmniej 100 lub więcej lat — może z łatwością gwarantować podjęcie wniosku, że „przemiana” Kościoła również ma miejsce przez pewien okres czasu.

Wyda się, że jest mało powodów do tego, aby miało to odbywać się inaczej — a w związku z tym można oczekiwać, że każdy z członków Kościoła „kończąc swój bieg” jest przemieniany w „okamgnieniu”, aby dołączyć do zgromadzenia świętych zmarłych. Natomiast wzbudzenie i przemiana członków Kościoła, którzy zakończyli swój bieg przed rozpoczęciem się Obecności — były dziełem jednej chwili.

Należy tutaj podkreślić, iż tłumaczenie zwykle słowa „wespół z nimi” z listu do 1 Tesal. 4: 17 nie jest właściwe i prowadzić może do błędnych pojęć. Właściwe tłumaczenie tego słowa jest „w tym samym okresie czasu” co wyraźnie wskazuje, iż zmarłych wstanie Kościoła — jako całości — ma miejsce w jednym i tym samym okresie czasu t.j. podczas „Wtorej Obecności — Parousia” — który to okres czasu trwa już od przeszło 100 lat.

5. Końcowy atak złych sił tego umierającego świata przeciwko nawróconemu i oczyszczonemu narodowi Izraelskiemu (a więc nie w jego obecnym stanie, który trudno byłoby nazwać jako „nawrócony” i „oczyszczony”) zgromadzonemu w swoim własnym kraju i będącemu przekonany, że Bóg ich wyswobodzi.

To nie mające żadnego precedensu w przeszłości wyswobodzenie, które równocześnie będzie zakończeniem tego Wieku ze wszystkim jego złem i objawieniem całej ludzkości Chrystusa z Jego Kościołem w niebiańskiej mocy — dla zbawienia całego świata. Musi to przyjść po zebraniu Kościoła i ono kończy ten okres Przyjścia, który był skryty i niewidzialny dla świata w ogólności — a rozpoczyna ten, który jest widoczny dla wszystkich.

Zastosowanie tego całego toku rozumowania ma na celu wykazanie, że podczas tego całego okresu Obecność naszego Pana była faktem dokonany, chociaż nieobjawionym dla ludzkiego widzenia.

Po tym zakończeniu Wieku Ewangelii przychodzą te wydarzenia, które odnoszą się do Wieku Tysiąclecia, a zatem należą także do Obecności.

6. „Związanie Szatana”. Żywy obraz w ks. Objaw. rozdz. 20 wykazuje natychmiastowy skutek wzięcia ziemskiej władzy przez Chrystusa t.j. związanie Szatana „aby nie zwodził więcej narodów, ażby się skończyło 1000 lat”. Ten fakt sam z siebie okaże się wspianym bodźcem do życia sprawiedliwego, unikania grzechu ze strony ludzkości. Jest więc rzeczą oczywistą, że żyjemy jeszcze w okresie czasu,

kiedy nie nastąpiło związanie Szatana — i trudno byłoby określić kiedy to nastąpi — przez określenie dni i lat.

7. Zmarłych wstanie. Wiele tekstów Pisma św. wykazuje, że zmarli zostaną wzbudzeni i będzie im dana pełna i końcowa sposobność do porzucenia wszelkiego czynienia zła i zdeklarowania się za lojalnością i poddaństwem Bogu w zbawiennej łasce Jezusa Chrystusa.

To oznacza rozpoczęcie wspianego dzieła ewangelizacji świata, które będzie przeprowadzone przez Kościół z nieba i naród izraelski (nawrócony i oczyszczony) na ziemi. Rezultatem tego będzie, że nikt nie będzie zgubiony, kogo można będzie przekonać, aby przyjął warunki Ewangelii i zbawienia. Wskazuje to również na fakt, iż w obecnym okresie czasu głoszenie Ewangelii nie ma na celu nawrócenia całego świata — gdyż jest to utopią — a jedynie jest „wydanie świadectwa” — dlatego też działalność w tym zakresie różnych organizacji religijnych a zwłaszcza przy użyciu metod niewłaściwych jak to czynią n.p. t.zw. „Świadkowie Jehowy” — nie ma żadnych podstaw we właściwie rozumianych tekstach Pisma św.

8. Odnowienie ziemi. Obietnica Pisma św. brzmi, że „pustynia zakwita jako róża”. Ziemia — ojczyzna ludzi — dana im przez Boga — została zanieczyszczona i częściowo zniszczona przez niewłaściwy tryb życia ludzkości. Jednym z wielkich dzieł Tysiąclecia będzie oczyszczenie zniszczeń a będzie to dokonane przez samych ludzi. W tym wszystkim ludzkość nauczy się i pozna znaczenie pierwotnych Boskich zaleceń co do administrowania i panowania na ziemi i będzie tak czynić dla dobra wszystkich (1 ks. Rodzaju 1: 26, 2: 15).

9. Ostatecznie przychodzi koniec, kiedy to procesy tego ziemskiego panowania Chrystusa dokonają swego dzieła, przyprowadzając i jedynając z Bogiem wszystkich ludzi, którzy okażą się godni pojednania. Grzechu i grzeszników już nie będzie a rodzaj ludzki będzie gotowy, aby wkroczyć w progi stanu wieczności.

W tym punkcie Chrystus odda królestwo Bogu Ojcu — aby Bóg był wszystkim we wszystkim (1 Korynt. 15: 24—28).

Cel Wtorego Przyjścia będzie wtedy osiągnięty. Tak zakończy się OBECNOŚĆ JEZUSA CHRYSSTUSA czyli „PAROUSIA”

Tłumaczenie z czasopisma "Bible Study Monthly" Nr 1, styczeń 77 r.

Mitologia a biblia

ciąg dalszy

„Znamienną jest rzeczą, że te kobiety siedziały przy północnej bramie, w tym samym miejscu, gdzie była umieszczona „stolica bałwana”, wspomina w wierszu 3-cim. Tam-mus jest utożsamiony z Ozirisem i jest dlatego tym samym co Bacchus. (Wilkinson Egipcjanie tom 5 b 3; c XIII str. 10).

Kiedy Jezus, prawdziwy Mesjasz i Zbawca świata, był prowadzony na śmierć, to czytamy; że kobiety „płakały i narzekały”. Ale Jezus odwróciwszy się do nich rzekł: „Córki jerozalemskie! Nie płaczcie nade mną, ale raczej same nad sobą i nad dziećmi waszymi”. (Luk. 23: 27, 28).

Powód dlaczego Bacchusa uważają za boga wina, pijaństwa i rozpusty szukać należy w tym fakcie, że tajemnicze napoje i namaszczenia były używane przy przyjmowaniu adeptów. Wtajemniczony raczej widział zawsze późniejsze skutki, ale nie rozumiał prawdziwego znaczenia tych orgii podczas Bacchanalii, które miały być urządzone dla „oczyszczenia dusz”. (Serwius w Georg. ks. 1 tom II str. 197). Ten podniósł pierwiastek, jaki miał tkwić przy tych ceremoniach namaszczenia itd. jest widocznie strasznym przeciwstawieniem do Boskiej radości, doświadczanej przez tych, którzy będąc namaszczeni duchem św. zyskują zrozumienie chwalebnej prawdy, jaka świeci z twarzy Jezusa Chrystusa. (1 Kor. 2: 9—16). Apostoł powiada: „A nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta, ale bądźcie napełnieni duchem rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu”. (Efez. 5: 18, 19). Dla świata ta radość i wesele, jakie sprowadza duch św. na tych, którzy co dopiero przyszli do światła Boskiej Prawdy zdaje się być w wyniku nieumiarkowanego pijaństwa, lub szaleństwa. Wielu z nas posądzonych było przez ludzi. W ten sposób także traktowało pospólstwo członków pierwszego kościoła podczas Zielonych Świąt: „Ci się młodym winem popili” — Dz. A. 2: 1—18. Ale nie dbamy o ich sąd ponieważ wiemy, że cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego; albo wiem mu są głupstwem i nie może ich poznać”. 1 Kor. 2: 14. Nie tylko namaszczenie duchem św. sfalszowane było przez fałszywe religie, ale prawie, że każdy przymiot i wysoki urząd przypisywany był fałszywemu zbawicielowi świata, chociaż w samej rzeczy należał się Jezusowi Chrystusowi. To jest bez wątpienia powód dlaczego szatan „a bóg tego świata” przez fałszowanie prawdy według sił swoich, zdobył tak silne stanowisko w sercach ludzkości. Apostoł powiada: Ale świat wszystek w złym położony jest”. Wiemy, że wielki system papieski, nazwany słusznie arcydziełem szatana, jest mistrzowskim przeciwstawieniem chwalebne panowania Chrystusa w Tysiącleciu i obecnie widzimy dlaczego on nazwany został przez Pana naszego „wielkim Babilonem”, ponieważ był on poza figurą tego nieprawego systemu, którego początek tkwi w dawnym Babilonie. Oto, jak szatan próbował niszczyć Plan odkupienia Jehowy, przez uprzedzenie panowania Chrystusowego w Tysiącleciu, fałszywym ty-siącleciem papieskim, kiedy to papież panował jako królowie królów i panowie nad panami; tak starał się również zaciemnić cel Boga przez przyspieszenie przyjścia Jezusa Chrystusa wprowadzając na widowieństwo świata fałszywego Mesjasza. Twierdzono, że śmierć Ozirisa (t.j. Nemroda) była poświęcającą i miała na celu dobro ludzkości.

OZIRIS FAŁSZYWYM ZBAWICIELEM

Pamiętki zamierzchłe Egiptu świadczą, że cześć oddawana Ozirisowi datuje się od bardzo wczesnych czasów i że on uważany był za „boga człowieka, który cierpiał, umarł, powstał

z martwych i panował wiecznie w niebiesiach”. Był królem wieczności, panem życia wiecznego, bogiem bogów, królem królów, panem panów, księciem książąt, władcą świata, którego istnienie jest wiecznym”. (Paripus Anica płyta 1 w Bryt. Muzeum) Oziris był bogiem, który mógł powołać z powrotem do życia tak mężczyzn i kobiety i obdarzyć ich życiem wiecznym. Był w sobie siłą twórczą. (Przewodnik do Zbiorów Egipskich w Ang. Muzeum str. 139).

Widzieliśmy poprzednio, że po śmierci i po-żwiartowaniu ciała Ozirisa, człowieka — boga Egiptu przez Seta (Sem) Horus, syn Ozirisa przy współudziale pewnej liczby istot, które nazywano „zwolennikami Horusa” wykonali szereg magicznych rytuałów, podczas których członki boga się zrosły i on odżył na nowo. Egipcjanie dowodzili: „Pewne ceremonie, wykonane przez Horusa, dokonały zrośnięcia się ciała Ozirisa, który odzyskał życie wieczne. Dlatego wykonujemy te same ceremonie nad ciałami umarłych, aby i one także odzyskały życie”. W tym tkwi powód i początek balsamowania w Egipcie. Egipcjanie silnie wierzyli, że jeżeli ciało nie było zachowane po śmierci, to życie przyszłe było niemożliwym. Starali się przeto nade wszystko, aby ich mumie miały zupełne zabezpieczenie, łożąc olbrzymie sumy na sarkofagi itp. tak, że śmiało powiedzieć można, że lud ten więcej wydawał na umarłych, jak na żywych. Dowodzi to, jak bardzo pozbawieni byli sądu trzeźwego i jak oszukani przez szatana; ponieważ jak mogło zachowanie biednych ich ciało zapewnić im życie przyszłe! Przypomnijmy sobie jak apostoł Paweł wyśmiewa tych, którzy podobnie jak Egipcjanie wierzyli: „O głupi! To co ty siejesz, nie bywać ożywione!”

Jest rzeczą godną uwagi, że w ich wypracowanym systemie religijnym idea żalu nigdy nie zaprzętała umysłów Egipcjan. U nich przez popełnienie grzechu rozumiało się raczej przestąpienie rytualnego prawa społecznego, które naprawić można było przez pewne opłaty, po zapłaceniu których przestępca uważany był za zwolnionego od wszystkich zobowiązań moralnych i realnych. W języku Koptów, który najwięcej zbliżony jest do starożytnego języka egipskiego nie ma słowa na określenie pojęcia „żal”; tłumacze zmuszeni byli przenieść samo greckie słowo do wierszy koptycznych Nowego Testamentu. ciąg dalszy w nast. n-rze

„Sprawozdanie z uroczystości 50-lecia założenia Zboru Krakowskiego Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego”

Tekst do tematu wyjęty z I Samuelowej 7r. 12w.

„Samuel zaś wziął kamień i położył go między Mispą a Jeszną i nazwał go Eben-Hezer mówiąc: Aż dotąd pomagał nam Pan”.

Droży w Panu Braterstwo i Szanowni Czytelnicy pisma „Na Straży”.

Podajemy z przyjemnością do wiadomości, że w dniu 25.12.1977 r. zorganizowano uroczystość z okazji 50-cio lecia założenia Zboru Krakowskiego w Domu Modlitwy przy ul. Filipa 13. Wzorując się

na uroczystościach opisanych w Starym Testamencie gdzie rok pięćdziesiąty był uroczystym Świętem Jubileuszu, przy graniu na rogach i trąbach 3 Moj. 25r: 8—9, 11 w.

Pierwsza oficjalna wzmianka o działalności Zboru, została podana w miesięczniku „Straż” Nr 3 z marca 1928 r. Doniesiono o zorganizowaniu dwudniowej konwencji w okresie Świąt Narodzenia Pańskiego w roku 1927 przy ul. Dunajewskiego 5 (obecnie ul. 1 Maja). Konwencji przewodniczył br. A. Stahn (organizator Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce).

Wzięło w niej udział ok. 220 osób. Jak wynika z opisu konwencji przyniosła duże błogosławieństwo i zbudowanie w Duchu Świętym wszystkim jej uczestnikom. Na zakończenie Bracia i Siostry łamali się chlebem zgodnie ze zwyczajem z czasów apostołskich (tj. agapa — uczta miłości), Dz. Ap. 20r: 7w.

Uroczystość miała następujący przebieg. Nabożeństwo świąteczne rozpoczęło w dniu 25.12.1977 r. o godz. 10⁰⁰ pieśnią i modlitwą. Wykładem okolicznościowym na temat „Narodzenia Pańskiego” usłużył br. J. Szczepanik z Krakowa. Drugim wykładem na temat „Ruchu czasowego Badacz Pisma Świętego oraz Narodzenia Pańskiego” usłużył br. B. Kasprzykowski z Warszawy. Następnie zakończono pierwszą część uroczystości pieśnią i modlitwą o godz. 13⁰⁰. W czasie przerwy bracia i siostry uczestniczyli we wspólnym posiłku przy herbacie i cięście (które siostry przyniosły z domu z wypieku świątecznego). Wspominano czasy przedwojenne gdy nie było tak dostatków a wiele konwencji rozbijano i przesładowano braci z powodu nietolerancji religijnej.

Po przerwie o godz. 15⁰⁰ wykładem usłużył br. Wrona z Jugowic. Nawiązał on do początków organizacji Zboru w Jugowicach (pod Krakowem) i współpracy ze Zborem Krakowskim w okresie przedwojennym. Wymienił pierwszych organizatorów Zboru w Jugowicach: br. Pokutę, br. Kościelniaków, br. Orawczyków. Następnie o godz. 16⁰⁰ br. J. Szczepanik zreferował początki historii założenia Zboru Krakowskiego. Wymienił braci, którzy po przyjeździe z U.S.A. w 1921 r. jako pierwsi pracowali w szerzeniu ewangelii w Krakowie i okolicach ze szczególnym poświęceniem. Byli to: br. br. Kret, Bogdanik, Kusina.

Braciom tym wytaczano procesy sądowe i byli więzieni za swoje przekonania religijne. Brat J. Szczepanik wymienił nazwiska braci, którzy jako pierwsi członkowie Zboru Krakowskiego zbierali się przy ul. Bonerowskiej 3 w suterynach w domu gdzie zamieszkiwali br. Z. K. Jaworscy. Listę tę uzupełnili bracia będący na sali, zgłaszając z pamięci nazwiska pierwszych braci. Na początku zgromadzało się około 25 osób. Nazwiska Braci i Siostr z roku 1927: br. br. Jaworscy, Zurkowie, Michonowie, Laszkowie, Baurowie, Widurkowie, Orzędały, siostra Syrkowa, Kloc, Molo, M. Szczurek, Rażny, Mikuła, M. Szczepanik, Chodakiewicz.

Brat Szczepanik odczytał życiorys br. A. Stahna i okoliczności śmierci br. M. Grudnia. Zakończył życzeniem dalszej opieki od Ojca Niebiańskiego i wszelkich błogosławieństw dla członków Zboru. Uroczystości zakończono odśpiewaniem tekstu z ew. Św. Jana 3: 16 w. o godz. 18⁰⁰.

Bracia i Siostry pozostali na sali do godz. 19⁰⁰ ciesząc się wspólnie społecznością w duchu miłości Chrystusowej.

W ten to sposób dobry nasz Bóg Ojciec wspierał Braci od początku pracy ewangelicznej błogosławiąc nam hojnie aż po dziś.

Mając w pamięci naukę z listów Św. Pawła do Rzym. 13: 11—12 w. „Bliższe jest nasze zbawienie niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła dzień się przybliżył odrzucmy tedy uczynki ciemności a obleczmy zbroję światłości”. Wzmóźmy bracia gorliwość w poświęceniu, byśmy mogli ostać się w tych dniach złych trwając w wspólnocie bratniej i czuwaniu. Społeczność bratnia jest społecznością z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Doceniajmy błogosławieństwo uczestnictwa we wspólnych zebraniach naszych zgodnie z zaleceniem Św. Ap. Pawła Hebr. 10: 25 oraz słowami Psalmisty Dawida „Albowiem lepszy jest dzień w przedsiódkach twoich niż gdzie indziej tysiąc”.

Wolę raczej stać na progu domu Boga mego niż mieszkać w namiotach bezbożnych. Psalm 81: 11—12 w.

Społeczność bratnia jest najcenniejszą rzeczą, przykładem wiary miłości i braterstwa zgodnie z przykazaniem Pana Jezusa Chrystusa „Takie jest przykazanie moje abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja Was umiłowalem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” — ew. Św. Jana 15: 12—13 w. To właśnie wspólna miłość jest tą więzią nierozrwalną pomiędzy kościołem i naszym Panem Jezusem Chrystusem przez cały okres Wielu Ewangelii. Cieszymy się nią, niech rośnie i kwitnie w nas (ta Filadelfia — bratnia miłość) w czasie gdy Pan jest obecny po raz wtóry w fazie niewidzialnej tj. okresie parouzi — Obj. Św. Jana 3: 20—21 w.

Sprawozdanie niniejsze napisano na życzenie braci uczestniczących w tej podniosłej uroczystości ku pokrzepieniu serc domowników wiary i oddaniu dziękczynienia Bogu i Ojcu Niebiańskiemu za niezliczone błogosławieństwa jego i opiekę nad Zborem naszym.

Zyczymy Braterstwu i wszystkim Czytelnikom uczestnictwa w Wielkim Jubileuszu Jubileuszy, który przygotował Wszchemogący Stwórca Bóg dla wszystkich mieszkańców Ziemi.

Historia lokalizacji Zboru Krakowskiego:

W latach od 1925 do 1941 nabożeństwa naszego Zboru odbywały się według niżej podanego zapisu:

W 1925—1927 w Domu Modlitwy przy ul. Bonerowskiej 3; 1928—1930 — ul. Sołtyka 11a; 1931—1932 — ul. Bonerowska 3; 1933—1935 — ul. Krowoderska 17; 1936—1939 — ul. Warszawska 17; 1940—1941 — ul. Krakowska 26.

Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej w roku 1941 Zrzeszenie zostało rozwiązane przez okupanta do końca II Wojny Światowej.

W roku 1945 nabożeństwa wznowiono i odbywały się przy ul. Warszawskiej 17 do roku 1946.

Od roku 1946 nabożeństwa odbywają się przy ul. Filipa 13 do chwili obecnej.

W imieniu Zboru Krakowskiego
Br. J.S i C.K

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC 1978 R.

Nr 3

SPIS TREŚCI: Główne źródła prześladowania ♦ Podobieństwo o ziarnie pszenicznym ♦ Dopełnianie uciśnięć Chrystusowych ♦ Mitologia a biblia ♦ Myślącym pod rozważę — Prawdopodobność ♦ Echo z Konwencji.

Główne źródła prześladowania

„W niebezpieczeństwach pomiędzy fałszywymi braćmi” — 2 Kor. 11 : 26.

Święty Paweł był godny uwagi pod każdym względem, lecz głównie dla swego całkowitego poświęcenia dla Pana i Jego sprawy. Wierność Pawła spowodowała również wiele przykrych doświadczeń. W naszym kontekście on wymienia niektóre z nich. On służył sprawie Chrystusowej w takim rozmiarze, iż wielu oceniało go jako niemądrego i nierozsądnego. Jego służba sprowadziła na niego chłosty i biczowania jako burzyciela pokoju — nie iż on maćił pokój lecz że ci, którzy byli przeciwni jego nauce, wywoływali hałas i ganili go, aby poniżyć jego reputację, przeszkadzać w jego służbie i osiągnąć swoje interesy. Było to często przyczyną wtrącenia go do więzienia a niekiedy był on bliski utraty życia.

Jednakże Apostoł radował się we wszystkich takich okolicznościach. On stwierdził, że pięć razy był bity różgami, raz był kamienowany i trzykrotnie przeżył rozbicie okrętu. Lecz żadna z tych rzeczy nie zmniejszyła jego wierności dla Mistrza, którego sługi kiedyś prześladowała, zanim Pan nie stanął na jego drodze. Dlatego opowiada o różnych niebezpieczeństwach spowodowanych przez wody, przez zbójców, przez żydów, przez pogan — w mieście, na pu-

styni, na morzu. Kończy listę niebezpieczeństw słowami naszego tekstu: „niebezpieczeństwa między fałszywymi braćmi”.

W wielu umysłach powstaje pytanie: Czy te wszystkie cierpienia — biczowania, niebezpieczeństwa itd. były zasłużone? Odpowiadamy, że one nie były zasłużone, ponieważ św. Paweł posiadał szlachetny charakter i niósł wesołe poselstwo Boskiej łaski w Chrystusie — „wesołą nowinę o wielkiej radości, która będzie wszystkim ludowi”. I znowu powstaje pytanie: Jeżeli jego cierpienia nie były karami, to w jakim celu na niego przychodziły?

Odpowiadamy, że były one te same, które przychodziły na naszego Pana — były dowodami jego wierności ku Bogu i wynikały z ciemności świata, która powodowała przeciw niemu opozycję. Oświadczenie: „Ktokolwiek chce żyć pobożnie, będzie prześladowany”, było w pełni dowiedzione w jego własnych doświadczeniach, podobnie jak w doświadczeniach Mistrza. Liczba cierpień jako nagroda za prawość określała miarę lojalności i gorliwości a także miarę nienawiści i złości wzniecaną przez przeciwnika.

Odpowiedz na pytanie dlaczego Jezus cierpiał, jest odpowiedzią na wszystkie podobne pytania odnoszące się do Ap. Pawła i wszystkich naśladowców Pana.